

#MeToo: przystanek Bagatela

EWELINA BURDA



SZESNAŚCIE KOBIET OSKARŻA DYREKTORA KRAKOWSKIEGO teatru Bagatela, Henryka Jacka Schoena, o molestowanie seksualne i mobbing. Najpierw grupa aktorek, reżyserek i pracownic administracji teatru zgłosiła sprawę prezydentowi miasta Jackowi Majchrowskiemu, a ten przekazał ją prokuraturze. Potem dołączyły kolejne kobiety. Jak twierdzą, zdecydowały się mówić na wieść o tym, że przemoc dotyka też młodsze przyjęte do teatru koleżanki. Niektóre wypowiadają się pod nazwiskiem. W materiale TVN opowiadają m.in.: „Były telefony, gdzie dyszał i mówił, co będzie ze mną robił” – Alina Kamińska, aktorka. „Złapał mnie bardzo mocno w objęcia, próbował mi wsunąć język w usta, wsunął mi go do ucha i oblizywał mnie po twarzy. Ja próbowałam się z tego wymknąć, natomiast dyrektor trzymał mnie, on jest dość silny” – anonimowa zgłaszająca. „Wychodziłam z gabinetu i musiałam iść do toalety zwymiotować” – Patrycja Babicka, pracownica administracji.

„Nigdy nie molestowałem seksualnie pracownic ani kobiet współpracujących z Teatrem, a także nie dopuszczałem się mobbingu” – oświadczył Schoen. W jego sprawie bulwersuje także informacja, że poznał nazwiska kobiet, które poszły do prezydenta. Mówią, że po wizycie w magistracie Schoen dręczył je telefonami i wzywał na indywidualne spotkania do swojego gabinetu.

Zespół teatru Bagatela wydał oświadczenie, w którym apeluje do dyrektora, by do czasu wyjaśnienia sprawy odsunął się od zarządzania teatrem: „Nie ma naszej zgody na żaden przejaw przedmiotowego traktowania pracowników i wykorzystywania pozycji zawodowej”.